

Wprowadzenie

Próbując wyznaczyć inicjalny punkt moich zainteresowań biograficznych, sięgam pamięcią do połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wtedy właśnie, kończąc pierwszy etap przyjmowania „szlifów” etnologiczno-antropologicznych (za takie uznać należy przygotowywanie się do uzyskania magisterium), natrafiłem (nieco zresztą przypadkowo) na teorię stanów liminalnych Victora Turnera. Koncepcja ta na gruncie polskim była w tamtym okresie prawie zupełnie nieznana. Wspominali o niej nieliczni teoretycy antropologii (por. Burszta, Buchowski 1992), wyimkowo stosowali ją chłonni nowatorskich rozwiązań interpretacyjnych folklorysty i etnologzy (por. Wasilewski 1989; Sulima 1995), i tylko sporadycznie znajdowała ona uznanie wśród socjologów (por. Czyżewski 1997). Skupiano się przy tym głównie na treści uchodzących za klasyczne dzieł: *The Ritual Process. Structure and Anti-Structure* (1969) i *Dramas, Fields, and Metaphors. Symbolic Action in Human Society* (1978). W moim przypadku dialog z Turnerem przybrał odmienną postać. Owszem, erudycyjne i chwytliwe pojęciowo odkrycia szkockiego myśliciela okazywały się ogromnie przydatne dla naukowego pisarstwa o marginalizowaniu osób cierpiących na AIDS, o Nikiforze Krynickim jako autsajderze kulturowym, czy o nacechowanej „granicznymi” atrybutami *Techno Culture* (wspomnianym tematом poświęciłem pracę magisterską zatytułowaną *Tematy, których mi nie odradzano. Szkice z antropologii współczesności* (Łódź 1997)), ale jednocześnie służyły czemuś więcej. Z perspektywy czasu, dla określenia tego, co starałem się robić, użyłbym zwrotów typu „metoda retrospektywna”, „traktowanie badacza jako przedmiotu badania”, „przyglądanie się sobie połączone z przeglądaniem się w sobie”, „ja-antropolog jako Ten Inny” itp. Krótko mówiąc, jako dojrzewający antropolog podjąłem się niełatwego i z wielu względów ryzykownego zadania wprowadzenia w dyskurs akademicki treści mocno zsubiektywizowanych, odnajdowanych na różnych poziomach doświadczeń (tak *pre-*, jak i *wewnątrz*tekstowych). Celem podobnych zabiegów miało być odsłonięcie zakrytego wcześniej *antropologicznego* wymiaru antropologii; ujmując to inaczej: zależało mi na przywróceniu nauce o człowieku ludzkiej twarzy. W *mojej* antropologii chciałem zajmować się mechanizmami leżącymi u podstaw działania światów społecznych, ale jeszcze bardziej chciałem za jej pomocą docierać do osoby z „krwi i kości”, do kogoś, kto *czuje, cierpi, kocha*,

jest słaby lub mocny, śmieje się i płacze, kto... żyje. Antropologia z ludzką twarzą (do uprawiania teje gorąco zachęcał mnie mój promotor, Profesor Andrzej Paweł Wejland) wydawała mi się tyleż ponętna, co zdradliwa. Nie mając bowiem pod ręką gotowych metodologicznych wzorów, w znacznej mierze zmuszony byłem postępować intuicyjnie. Kierowałem się przeczuciami, chwytając wszelkie nadarzające się okazje, aby potwierdzić ich trafność. Jedno z olśnień, jakich doznałem, pojawiło się przy lekturze *Słowa wstępnego do Procesu rytualnego*. Przygotował je Roger D. Abrahams zwracający uwagę między innymi na aktorskie zdolności Turnera. Uczeń Victora Wittera nazywa swego nauczyciela showmanem, który z równą swobodą wcielał się w trakcie wykładów w rolę mędrca, mistrza ceremonii bądź kłowna. „Ów sceptyk obdarzony mistyczną siłą wydawał się kwitnąć w tajemniczych światach rytuału, umiejętnie prowadząc [słuchaczy — przyp. M.K.] przez niezwykle doświadczenie rytualnej transformacji [...]. Potrafił być wspaniałym wykładowcą, dynamicznym seminarzystą oraz charyzmatycznym aktorem w dramatach niesionych przez życie” — opowiada Abrahams (1995: v), upatrujący zarazem rozwoju wyjątkowej osobowości fundatora antropologii symbolicznej, w twórczej atmosferze jego rodzinnego domu! To rzucone mimochodem intrygujące spostrzeżenie¹ zadziało na mnie niczym spust, uruchamiając ciąg wartych tutaj odnotowania skojarzeń. Uświadomiłem sobie, iż Turner pa-

¹ Spostrzeżenie, co ciekawe, znajdujące potwierdzenie w opinii samego Turnera, który we *Wstępie* do wydanej pośmiertnie książki *Od rytuału do teatru*, dobitnie wskazuje na ściśle powiązania występujące pomiędzy własnymi naukowymi odkryciami a doświadczeniami wyniesionymi z dzieciństwa. Zależności te są dobrze zobrazowane przez autobiograficzne fragmenty poświęcone np. rodzeniu się wyobraźni antropologicznej (rozbudzonej ponoć wspaniałymi morskimi widokami i zaostrej zapachem sosnowych drzew New Forest) czy źródłem specyficznego podejścia do dramatów społecznych (osadzonych w podglebiu emocjonalnym — przekazanym Victorowi przez matkę (uznaną aktorkę, a zarazem założycielkę Szkockiego Teatru Narodowego), i analitycznym — „zaszczepionym” mu przez ojca (z zawodu inżyniera). Czytamy m.in.: „Okres studiów uniwersyteckich obudził we mnie naukowca — to spuścizna po moim ojcu; z kolei doświadczenia terenowe to czas odkrywania matczynego dziedzictwa: teatru. Bieguny te zeszły się w zaproponowanej przeze mnie opisowej i analitycznej kategorii — w «dramacie społecznym». [...] Dla naukowca we mnie — dramat społeczny uwidaczniał «taksonomię» relacji społecznych między aktorami (ich powiązania rodzinne, pozycje strukturalne, klasy społeczne, status polityczny itp.), aktualne związki i opozycje interesów i przyjaźni, sieci powiązań osobistych i relacji nieformalnych. Dla artysty we mnie — dramat odsłaniał swoje indywidualne oblicze, osobisty styl związany z umiejętnościami retorycznymi aktorów, różnicami w postawach moralnych i estetycznych, z deklarowanymi i rzeczywistymi wyborami” (Turner 2005: 9). Gdzie indziej Turner pisze: „Zapewne gdyby nie wczesny kontakt ze sceną — moje pierwsze wyraźne wspomnienie teatralne to *Burza* w reżyserii sir Franka Bensona, miałem wtedy może pięć lat — nie byłbym później wrażliwy na «teatralny» aspekt życia społecznego, szczególnie w tak zwartych wspólnotach jak afrykańskie wioski. Łatwo było zauważyć analogię, albo lepiej homologię, zachodzącą pomiędzy sekwencjami ponoć «spontanicznych» zdarzeń ujawniających konflikty istniejące w tych wioskach a charakterystycznymi «formami procesualnymi» zachodniego dramatu, oczywistymi od czasów Arystotelesa, a także zachodnią epiką i formami sagowymi” (s. 10).

sjonujący się teatrem, Turner przyjmujący rolę samozwańczego aktora, Turner zajmujący się egzegezą rytuałów, Turner włączony w dramaty społeczne i Turner opisujący je na modłę naukową składają się na tę samą, nierozdzielłą wewnętrzną postać.

Doznana epifania „życia jako jedności” (parafrazuję wypowiedź Andrzeja P. Wejlana — por. Część II niniejszej pracy) zyskała niebagatelną wagę. Nie tylko pozwoliła mi ona wydobyć z Turnerowskiej myśli odcień świetnie tłumaczący wybór osobliwych dróg badawczych podjętych przez jej autora, ale stała się też cennym impulsem do zajęcia się w sposób usystematyzowany problemem miejsca osobowego „ja” w nauce, „ja” przejawiającego się i możliwego do uchwycenia w różnych formach biografizmu i autobiografizmu.

Oddawana w ręce Czytelnika książka stanowi istotny element realizacji projektu, który ma finalnie zmierzać do stworzenia platformy badawczej ukierunkowanej na wielowymiarowe transdyscyplinarne studia nad auto/biografizmem.

Monografia *Biografie naukowe*, pierwsza z prac przygotowanych w ramach serii wydawniczej *Perspektywy Biograficzne*, składa się z dwóch wzajemnie uzupełniających się części. Część I zawiera 9 artykułów, przypisanych do osobnych, acz ściśle korespondujących ze sobą merytorycznie rozdziałów, natomiast Część II wypełnia, poddany niezbędnym retuszom i dopowiedzeniom, zapis dyskusji, jaka toczyła się z udziałem Autorów oraz zaproszonych gości 20 maja 2011 r. na Wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego. Dość nietypowa forma publikacji nawiązuje zatem do idei żywej wymiany poglądów i czerpania inspiracji z dialogu toczącego się twarzą w twarz. Nasze majowe spotkanie (jego uczestnicy uwiecznieni są na fotografii zamieszczonej na tylnej stronie okładki), poprzedziły wysiłki opracowania materiałów (w większości przypadków gotowych już do wydania tekstów, w innych — obszernych streszczeń), które były odpowiedzią na redaktorską „zachętę” do poczynienia refleksji dotyczących, jak to wstępnie ująłem, zależności istniejących między „profesjonalnym” i „nieprofesjonalnym” wymiarem uprawiania humanistyki. Wprowadzone rozróżnienie — celowo wzięte w cudzysłów, aby zyskać przynajmniej niewielki odstęp od jego pierwotnego użycia (jest nim teoria i metodologia pedagogiki społecznej w wydaniu Jacka Piekarskiego (2009)) — przy zaaplikowaniu go na potrzeby dociekań auto/biograficznych, stosunkowo dobrze oddaje niezwykle ważki aspekt *napięcia* pojawiającego się na styku prywatnej sfery naszego życia ze sferą zawodową. Narracje Laurel Richardson, Carolyn Ellis czy Arthura P. Bochnera (por. Rozdz. 2 i 3) dobitnie pokazują, że nauki nie uprawiają wyabstrahowane ze świata jednostki, ale ukontekstowani kulturowo i społecznie ludzie. To z kolei prowadzi do pytań o stosunki zachodzące pomiędzy wiedzą usytuowaną w przestrzeni naukowej a światopoglądem konkretnego badacza, wyznawanym przez niego systemem wartości, polem przeżyć indywidualnych czy też predyspozycji osobowościowych. Osobiste doświadczenie każdego z nas („nieprofesjonalna” część naszych biografii) nieustannie — świadomie lub nieświadomie — ciąży na wszystkim, co

mieści się w polu poczynić „profesjonalnych”: poczynając od wyborów obszarów badawczych, a skończywszy na sposobach ich teoretycznej i metodologicznej konceptualizacji. Proces czerpania z doświadczenia zawodowego (naukowego, badawczego) rzutuje natomiast — co oczywiste — na życie pozazawodowe; tak więc często mamy do czynienia z czymś w rodzaju inwersji zwrotnej, sytuacji transformującej mnie-badacza jako człowieka ze wszystkimi tego konsekwencjami natury egzystencjalnej, społecznej oraz aksjologicznej.

Jak zawile, trudne do przewidzenia, a zarazem zwyczajnie ciekawe bywają losy myśli, oplatających je działań i „zaangażowanych” w nie ludzi dowiadujemy się właśnie z kart prezentowanej tu książki.

*

Niniejsze opracowanie zapewne nie powstałoby, gdyby nie wsparcie, z jakim spotkałem się ze strony wielu osób. Najpierw wypada więc podziękować samym Autorom, którzy nie szczędząc swego drogiego czasu, ulegli moim namowom i przystąpili do pracy, trwając przy niej nawet w chwilach mojej być może niekiedy nieco nadmiernej skrupulatności redaktorskiej. Osobne podziękowania należą się Michałowi Rydlewskiemu za przyjacielską pomoc oraz wielogodzinne rozmowy o „nauce” i „życiu”, jakie wspólnie dzieliliśmy. Sięgające ponad dekady wstecz podziękowania składam Profesorowi Andrzejowi Wejlandowi, z cierpliwością i akademickim profesjonalizmem podchodzącemu do moich naukowo-biograficznych pomysłów. Serdecznie dziękuję również Profesorowi Jackowi Piekarskiemu za głębokie zrozumienie pisanych przeze mnie tekstów autobiograficznych i silne oparcie instytucjonalne, jakie odczuwam, pracując w Katedrze Badań Edukacyjnych UŁ. Podobne w swej wymowie podziękowania przekazuję Profesor Danucie Urbaniak-Zając. Dziękuję także Panu Profesorowi Grzegorzowi Michalskiemu, Dziekanowi Wydziału Nauk o Wychowaniu, dzięki życzliwości którego mój projekt ziścił się. Wreszcie, szczególne podziękowania kieruję do Marty Kozłowskiej, za jej intelektualny wkład w precyzowanie moich naukowych myśli oraz „wyrozumienie”, jakim obdarza mnie, odczuwając bodaj najsilniej, co znaczy na co dzień żyć z kimś, kto nieustannie przemieszcza się między „profesjonalnym” a „nieprofesjonalnym” wymiarem humanistyki.

Marcin Kafar
Włodzimierzów-Polanka
wrzesień 2011

Bibliografia

Abrahams R.D.

- 1995 *Foreword to The Aldine Paperback Edition*, [w:] V. Turner, *The Ritual Process. Structure and Anti-Structure*, New York, s. v-xii [wyd. polskie: *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, przeł. E. Dżurak, wstępem opatrzyła J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2010].

Buchowski M., Burszta W.J.

- 1992 *O założeniach interpretacji antropologicznej*, Warszawa.

Czyżewski M.

- 1997 *W stronę dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu społecznego*, Kraków, s. 42-115.

Piekarski J.

- 2007 *O drugoplanowych warunkach poprawności praktyki badawczej — perspektywa biografii*, [w:] tegoż, *U podstaw pedagogiki społecznej*, Łódź, s. 173-207.

Sulima R.

- 1995 *Józef Tkaczuk i inni, czyli o imionach widywanych na murach. Przyczynek do etnografii miasta*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 2, s. 52-64.

Turner V.

- 2005 *Od rytuału do teatru. Powaga zabawy*, przeł. M. i J. Dziekanowie, Warszawa.

Wasilewski J.S.

- 1989 *Tabu a paradygmaty etnologii*, Warszawa.